



POZNAN
SRODA
7
SIERPIEN
1968

Wydanie A
Nr 186 (7612)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Kampania polityczna przed V Zjazdem PZPR rozmową ogólnonarodową

Wywiad z sekretarzem KC PZPR Ryszardem Strzeleckim

Opublikowanie uchwalonych przez XII Plenum KC PZPR tez zjazdowych zapoczątkowało kampanię polityczną, która ulega, w miarę przybliżania się terminu zjazdu, coraz większej intensyfikacji, ogarniając szerokie kręgi naszego społeczeństwa, cały kraj. Na temat znaczenia tej kampanii, a także przygotowań do V Zjazdu wypowiedział się członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Ryszard Strzelecki w wywiadzie udzielonym red. Januszowi Roszkowskiemu z Polskiej Agencji Prasowej.

— Dziela nas trzy miesiące od V zjazdu partii. Prosimy, abyśmy z sekretarzem o wypowiedzi na temat kampanii przedzjazdowej.

Chciałbym przede wszystkim podkreślić, iż okres ten stanowi bardzo ważny etap w przygotowaniu V Zjazdu partii. Wykłada to z faktu, iż okres ten wypełnia już rozpo-

częta szeroka, ogólnokrajowa dyskusja nad tezami zjazdowymi. To właśnie w tym czasie, w toku tej dyskusji, kształtują się będzie treści uchwały V Zjazdu, które stanowią będą program działania partii na najbliższe lata. A jeśli się zważy, że PZPR jest siłą kierowniczą naszego narodu, oczywiście, zrozumiałym staje się, iż to, co znajdzie się w jej programie, sformułowanym ostatecznie przez V Zjazd w listopadzie, określać będzie kierunki rozwoju naszego kraju, dalszy charakter i tempo budownictwa socjalistycznego. Uchwalone przez XII Plenum Komitetu Centralnego tezy są jedynie materiałem dyskusyjnym, są wyrazem stanowiska KC, jego propozycją. Każda organizacja partyjna, każdy członek partii, a także każdy obywatel naszego kraju, ma prawo wypowiedzieć się na temat tez, może zgłosić propozycje zawierające poprawki i uzupełnienia. Temu właśnie służy rozwijająca się coraz bardziej dyskusja nad tezami. Zapraszamy do niej wszystkich, którym leży na sercu

sprawa ojczyzny, Polski Ludowej. Chcielibyśmy, aby dyskusja ta stała się wielką ogólnonarodową rozmową na temat tego co już osiągnęliśmy w naszym kraju i jak należy dalej pracować, aby uzyskać najlepsze efekty we wszystkich dziedzinach naszej działalności. Chcemy wypracować metody i przewidzieć środki, które powinny gwarantować pełną realizację zadań, które wytyczy V zjazd. Ten kto zapoznał się z treścią przedłożonych do dyskusji tez, wie, iż jest nad czym dyskutować, nad czym zastanawiać.

Dokończenie na str. 2

Pogrzeb marszałka Rokossowskiego

Po wsze czasy spoczęła w murze kremlofskiej urna z prochami marszałka Konstantego Rokossowskiego, który w wieku 72 lat zmarł 3 sierpnia br., po długotrwałej i ciężkiej chorobie.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział członkowie przywódcy partii i rządu radzieckiego, dowódcy armii radzieckiej, delegacje, które przybyły z Polski, społeczeństwo radzieckie.

W godzinach południowych w sali kolumnowej Centralnego Domu Armii Radzieckiej odbyła się uroczystość złożenia wieniec przed urną z prochami marszałka K. Rokossowskiego.

Wieniec od najwyższych władz partyjnych i państwowych PRL złożył ambasador

Po napaści na Jordanię

Rada Bezpieczeństwa kontynuuje obrady

5 bm. w godzinach popołudniowych toczyły się w nowojorskiej siedzibie ONZ obrady Rady Bezpieczeństwa, zwołane na żądanie delegata Jordani w związku z nowymi prowokacyjnymi aktami Izraela skierowanymi przeciwko cywilnym ośrodkom Jordani. Przemawia li delegaci państw arabskich: Jordani, ZRA i Iraku oraz delegat izraelski.

Delegat Jordani przedstawił Radzie projekt rezolucji potępiającej w ostrych słowach nową prowokację i zbrodnie izraelskich militarnych oraz stwierdzającą, że wobec stałego powtarzania się tych prowokacji, Rada będzie zmuszona do działania zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych i do zastosowania sankcji wobec Izraela. Projekt rezolucji zgłoszonej przez Jordanię poparły inne kraje arabskie uczestniczące w posiedzeniu Rady.

Delegat Jordani El Farra wygłosił obszerny przemówienie, przedstawiając w nim Radzie Bezpieczeństwa dokładne fakty ostatniego ataku izraelskiego na Jordanię. Stwierdził on m. in., że w wyniku ataku samolotów izraelskich na cywilne ośrodki miasta Es Salt oraz kilkanaście wsi jordańskich położonych na wschodnim brzegu rzeki Jordan zostało zabitych 58 osób, 121 osób poniosło ciężkie rany, a tysiące osób utraciło dach nad głową. Wynikiem ataku są poważne zniszczenia materialne. Przed wszystkim zniszczeniu uległa część systemu nawadniającego pola we wschodniej części doliny Jordanu oraz ty

Dokończenie na str. 2



Dezertera z armii amerykańskiej w Wietnamie — Billa Jones, otacza tłum dziennikarzy bułgarskich i zagranicznych.

CAF — BTA

5 lat barbarzyńskich nalotów na DRW

Cywilna ludność ofiarą napalmu i substancji trujących

Z Wietnamu Południowego wciąż napływają wiadomości o bohaterstwie walczącego narodu wietnamskiego i bestialskich zbrodniach amerykańskich agresorów.

Amerykanie pod pozorem zagrożenia ze strony partyzantów dopuszczają się okrutnych zbrodni zamieniając Wietnam Południowy w straszliwe piekło. Samoloty amerykańskie bombardują szpitale oraz wszystkie budynki widoczne wśród zieleni. Po zbombardowaniu i ostrzale z powietrza do akcji wkracza kawaleria powietrzna, która przeczesuje wieś, terroryzując ludność i zabiera im żywność. Ostatnio Amerykanie zniszczyli kilka dużych składów ryżu, który jest tutaj podstawą życia.

Agresor uczynił także z Wietnamu Południowego poligon doświadczalny. Obecnie stosuje tutaj wypróbowane w poprzednich latach wojny środki chemiczne — najnowsze osiągnięcia amerykańskiej techniki wojennej. Amerykańscy imperialiści zrzucają z samolotów substancje niszczące roślinność oraz rozpylają gazy bojowe „działające na psychikę ludzką”.

Szczególnie odrażające jest użycie napalmu, którego ofiarami są ci wszyscy, którzy nie mogą iść walczyć z agresorem a więc starcy i dzieci.

W poniedziałek minęła piąta rocznica rozpoczęcia bombardowań terytorium DRW. Obecnie piraci amerykańscy pobili wszelkie rekordy nalotów. Dziennie przeprowadzają oni ponad 200 zmasowanych rajdów na prowincje DRW. Ilości zrzuconych ładunków śmiercionośnych przekroczyły już miliony ton, z dnia na dzień Amerykanie

zwiększają swoje naloty pomimo, że stracili już 3060 samolotów. (PAP)

Zamknięcie festiwalu młodzieży w Sofii

6 sierpnia był ostatnim, dziesiątym dniem 9 festiwalu młodzieży w Sofii, imprezy bogatej w polityczne spotkania przedstawicieli młodego pokolenia ponad 140 krajów świata, które upłynęło głównie pod hasłem solidarności z walczącym Wietnamiem, przeciwko wojnie, broni atomowej, o współpracę i przyjaźń młodzieży.

Samo jego uroczyste zamknięcie odbyło się na stadionie Lewskiego w Sofii z udziałem wszystkich delegacji zagranicznych i bułgarskiej uczestniczących w festiwalu. Zgłoszony został znicz który płonął przez 10 dni na stadionie, ściągnięta została flaga SFMD. Po części oficjalnej zamknięcia 9 festiwalu na stadionie Lewskiego odbył się międzynarodowy koncert.

PAP

Nowe trzęsienie ziemi na Filipinach

O godzinie 11.17 czasu lokalnego aparaty sejsmograficzne zainstalowane w Manili odebrały wczoraj sygnał o nowym trzęsieniu ziemi. Było to trzęsienie o stosunkowo słabym natężeniu, wywołało jednak panikę wśród ludności filipińskiej.

Jednocześnie w Manili podano do wiadomości, że liczba śmiertelnych ofiar piątkowego trzęsienia ziemi wzrosła do 216 zabitych. (PAP)

Rozmowy nigeryjskie w impasie

Agencje zachodnie informują, że drugi dzień rozmów w sprawie uregulowania konfliktu nigeryjskiego charakteryzują intensywne zakulisowe i prywatne rozmowy, mające na celu niedopuszczenie do zerwania dialogu między delegacją federacji Nigerii i delegacją Biafry.

Z doniesień agencji wynika, że rozmowy znalazły się w impasie na skutek bezkompromisowego wystąpienia przedstawiciela Biafry pułkownika Ojukwu, który reprezentując stanowisko rządu Biafry podtrzymał separatystyczne tendencje Biafrańczyków. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie niewielkie, w zachodniej połowie kraju rozwój chmur kłębiastych. W godzinach popołudniowych lokalne burze. Temperatura maksymalna — od 23 stopni na wybrzeżu do 28 miejscami na pozostałym obszarze kraju. Wiatry umiarkowane i słabe z kierunków południowych.

Nowy rząd w Kongo-Brazzaville

Prezydent Konga — Brazzaville, Massemba-Debat ogłosił w poniedziałek wieczorem skład nowego, prowizorycznego rządu. W skład gabinetu weszło sześciu nowych ministrów, a pięciu członków poprzedniego rządu w niedzielę rządu zatrzymało swe teki. Ministrem spraw zagranicznych pozostał nadal Nicolas Mondjo, a porucznik Augustin Poignet, został mianowany ministrem obrony. Nie jest jeszcze znane nazwisko premiera nowego rządu. PAP

Okolo połowy sierpnia kolejne szczepienia w Wielkopolsce

Jak już pisaliśmy wczoraj, w ciągu sierpnia zostanie zaszczepionych przeciw chorobie Heinego-Medina około 13 mln. dzieci w wieku od 3 miesięcy do 15 lat. Uodparniającą przeciw III typowi wirusa szczepionkę importujemy ze Związku Radzieckiego i Jugosławii.

Zwróciliśmy się do dr. I. Kliksa, kierownika Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia z zapytaniem, kiedy rozpocznie się szczepienia w Poznaniu i województwie.

Dalsze dowody zbrodni!

Mydło ze znakiem RIF z terenu Mławy

Odnalezienie we Włoszech i w Polsce kawałków mydła oznakowanego literami RIF poruszyło opinię publiczną i raz jeszcze przypomniało o zbrodniach i haniebnych czynach hitlerowskich udojów, którzy nawet zbierze szczątki swych ofiar wykorzystywali dla wsparcia gospodarki wojennej III Rzeszy.

Nie jest obecnie jasne, czy odnalezienie kawałków mydła są właśnie produktem związanym z działalnością hitlerowskich „fabryk śmierci”. Nie ulega jednak wątpliwości, że okupant podjął produkcję mydła z tłuszczu ze zwłok ludzkich.

Do redakcji warszawskiej PAP zgłosił się we wtorek inżynier mechanik Tadeusz Świątkowski z Orlowa, przynosząc ze sobą 4 kostki mydła, na których wytłoczone są znaki „RIF 0142” „RIF 0516” „RIF III”.

Inż. T. Świątkowski przez 5 okupacyjnych lat pracował jako monter samochodowy w niemieckim warsztacie Herberta Ulbrichta na terenie Mławy. Zdołał wówczas do b. Prus Wschodnich kilkanaście mydełek ze znakami RIF oraz RF znalazł za siedzeniem niemieckiego samochodu. PAP

Wielkopolska służba zdrowia jest w stanie gotowości. Aby zapewnić sprawne przeprowadzenie tej profilaktycznej akcji wstrzymano częściowo urlopy, a niektórzy pracownicy zostali nawet z urlopów odwołani. Czekają się tylko na przesyłkę szczepionek i zaraz po ich otrzymaniu przystąpi się do szczepień. Przewiduje się, że ponowne szczepienia w mieście i w województwie rozpocznie się między 15 a 20 sierpnia. Przepuszczalnie tyle czasu zajmie rozesłanie szczepionek po kraju.

Prasa, radio i telewizja będą bieżąco informowały o terminach zgłoszeń do punktów szczepień kolejnych roczników dzieci. Miejsca szczepień w mieście i powiatach pozostały na te same. Zaszczepione będą dzieci w miejscu przebywania w sierpniu, niezależnie od miejsca zamieszkania.

W przypadkach gdy dziecko z powodu jakiejś choroby według diagnozy lekarza nie mogło być zaszczepione poprzednią szczepionką w terminie do 3 sierpnia, obowiązuje je poddanie się szczepieniu, jeżeli okres ochronny już minął, w innym terminie szczepionka przeciw III wirusowi. Nie ma potrzeby poddawania dziecka dwukrotnemu szczepieniu.

Szczepionka przeciw III wirusowi zapobiega występowaniu choroby Heinego-Medina. (g)



PRL w Związku Radzieckim, J. Ptasinski.

Następnie składa wieniec minister obrony narodowej PRL, W. Jaruzelski.

W imieniu stolicy i innych miast polskich wyzwolonych przez wojska dowodzone przez marszałka Rokossowskiego składa wieniec, wraz z delegacjami innych miast, sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR, A. Karkoszka.

Na wiecu żałobnym przemawiał generał dywizji Wojciech Jaruzelski minister obrony narodowej PRL, który przybył na uroczystości pogrzebowe. Stwierdził on m. in.: „Marszałek Konstanty Rokossowski pozostanie na zawsze w pamięci i dziejach polskiego narodu. Jako jeden z zwycięskich dowódców frontów wyzwalał wielkie obszary kraju między Bugiem a Wisłą, kraju swego dzieciństwa, wczesnej młodości, przywracał przybaltyckie ziemie polskie mi-

Umę z prochami niosą: (od lewej) Kosygin, N. Kirilenko, (od prawej) L. Breżniew i N. Podgorny.

CAF — PI — telefoto

Na wystawie „Tematica-68”

Przedstawiciele Londynu i Łodzi zdobywcami najwyższych nagród

Międzynarodowe jury wystawy filatelistycznej „Tematica-68” — Poznań 68” dokonało już podziału nagród i dyplomów. „Grand Prix” za najlepszy zbiór spośród kolekcji zagranicznych otrzymał przedstawiciel Anglii p. Peter Bol z Londynu. Jest to nagroda wicepremiery P. Jankowskiego. P. Bol wystawił kolekcję pt. „Kultura polska w filatelistyce”. Podobną nagrodę w dziedzinie wystawców polskich — za zbiór pt. „Włókiennictwo na znaczkach poczt świata” zdobył p. Fryderyk Wiejski z Łodzi. Ta nagroda ufundowana została przez ministra łączności Z. Moskwa.

Złote medale decyzją jury otrzymał: Jean Steinmetz (Luksemburg) za zbiór „Kolejnictwo na

znaczkach” Jean — Luis Nagel (Szwajcaria) za zbiór „List na tle wieków”, Franz Oeler (Szwajcaria) za zbiór „Sztuka na znaczkach”, Feliks Seebauer (CSRS) za zbiór „1938—1948”, „10 lat historii Czechosłowacji”, oraz Manfred Bergman (Szwajcaria) za zbiór „Igrzyska Olimpijskie 1924 i ich motywy”.

Ponadto przyznano 16 medali po złotych, 49 srebrnych, 77 pucharów i 94 brązowe.

Nagrodzony zbiór przedstawiciela Wielkiej Brytanii obejmuje na poznańskiej wystawie 15 gablot i jest częścią kolekcji liczącej 1600 kart albumowych. Zbiór nagrodzonego Polaka liczy około 300 kart albumowych. (c-o)

Kampania polityczna przed V Zjazdem PZPR

Dokończenie ze str. 1

Do gospodarsku, z troską o to, aby kraj nasz jeszcze bardziej rozkwitał, aby ludzioro pracy, naszemu narodowi, żyło się lepiej.

Jak praktycznie realizowana powinna być idea ogólnonarodowej rozmowy na temat tej zjazdu?

Dyskusja toczyć się powinna przede wszystkim w organizacjach partyjnych, których zadaniem jest gruntowna i szeroka popularyzacja tego zjazdu wśród swoich członków. Jednakże w zebraniach organizacji partyjnych poświadczonego teozem należy umożliwić udział aktywny sojuszników stronnictwa — ZSL i SD, a także bezpartyjnych. Jest rzeczą zrozumiałą, iż uczestnicy tych zebrań, a zwłaszcza dyskutanci, powinni wcześniej dokładnie zapoznać się i przeanalizować tezy zjazdu, przewidując się te aktywny udział w tej kampanii organizacji masowych, a zwłaszcza związkowych, młodzieżowych, kobiecych i naukowo-technicznych. Dążyć należy przy tym do tego, aby w nurt dyskusji przedzjazdowej włączyć szerokie kręgi bezpartyjnego aktywu robotniczego, chłopskiego i inteligencji pracującej. Organizacje i instancje partyjne powinny dążyć do włączenia w tę dyskusję całych załóg poszczególnych zakładów pracy, całych środowisk. Równolegle należy rozwijać różne formy popularyzowania tezy.

Czego powinniśmy oczekiwać od dyskusji nad tezami przedzjazdowymi?

Dyskusja ta, będąca wyrazem demokracji wewnątrzpartyjnej, wyrażającej się w tym, iż każdy członek partii, każda organizacja i instancja partyjna, mają możliwość wpływania na kształtowanie linii PZPR, jej program, powinna wzbogacić, uzupełnić tezy o nowe myśli i propozycje, pogłębić wiedzę i doświadczenie polityczne jej uczestników, zacieśnić więź ideową i polityczną zwartość partii, umocnić jej pozycję w społeczeństwie.

W toku szerokiej, wszechstronnej, rzeczowej i krytycznej debaty powinna być wywołana twórcza inicjatywa ludzi pracy. Dążyć się powinno do tego, aby poszczególne tezy, z natury rzeczy traktujące o sprawach bardziej ogólnych, przekładać w każdej organizacji partyjnej, w każdym zakładzie pracy, czy też środowisku, na język faktów bliskich im, aby wzbogacić tezy o kwestie lokalne, dostosowywać je do konkretnej sytuacji i warunków. I co jest szczególnie istotne: ukazywać, wytyczać zadania wynikające z tezy dla siebie, tak dla organizacji, zakładu pracy, jak i dla każdego członka partii.

Z tego wynika, rzecz jasna, iż duża uwaga skupić powinna organizacje partyjne, tak w mieście jak i na wsi, na sprawach gospodarczych, o których tak wiele mówi się w tezach zjazdowych, tak w aspekcie oceny naszego dorob-

ku, jak i planów na przyszłość.

Dążyć się więc powinno, aby dyskusja przyniosła, nowe, twórcze propozycje w sprawach doskonalenia produkcji, organizacji pracy i zarządzania, jak też aby służyła ona przyspieszonej realizacji zadań sformułowanych w dotychczasowych uchwałach plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego. Tak więc, dla przykładu, w zakładach przemysłowych należy koncentrować dyskusję wokół zadań sformułowanych przez XI Plenum KC PZPR, a więc dotyczących wzrostu opłacalnej produkcji eksportowej, zwiększenia jej jakości i nowoczesności. W tych zakładach, które produkują na rynek wewnętrzny, należy poszukiwać dalszych możliwości zwiększenia produkcji wyrobów, których brak odczuwa się, jak też wzbogacenia asortymentu, poprawienia jakości. W budownictwie uwagę należałoby skoncentrować na usprawnieniu realizacji inwestycji. Wszędzie zaś powinno się poszukiwać możliwości obniżenia kosztów własnych oraz wzrostu wydajności pracy. W rolnictwie z kolei dyskusja powinna dotyczyć głównie zaleceń IX Plenum KC, zwłaszcza zaś lepszego wykorzystania ziemi dla celów produkcyjnych, coraz intensywniejszej produkcji rolnej.

W środowiskach frontu ideologicznego, przedyskutowane powinny być zwłaszcza sprawy patriotycznego i internacjonalistycznego wychowania młodzieży, przygotowania młodego pokolenia do życia i pracy w społeczeństwie socjalistycznym. Organizacje partyjne tych środowisk powinny w dyskusji wskazywać i wyjaśniać potrzebę walki z wrogimi poglądami, reprezentowanymi głównie przez ośrodki rewizjonistyczne, na które tak bardzo liczą nasi wrogowie w kraju i za granicą. W walce z rewizjonizmem osiągnięto już poważne sukcesy, jednakże rozprawa z tymi siłami nie została jeszcze zakończona. Skuteczna akcja na tym polu jest szczególnie potrzebna, albowiem realizacja wielkich i niełatwych zadań sformułowanych w tezach, wymaga poważnego wysiłku całego narodu, zacieśnienia jego jedności, skupienia jego wokół naszej partii.

Oczekujemy też, iż wynikiem debaty przedzjazdowej będzie także usprawnienie pracy partyjnej, jej stylu i metod.

Czy istnieje organizacyjny plan tej wielkiej debaty?

Tak. Sformułowany on został w sposób ramowy w instrukcjach sekretariatu Komitetu Centralnego.

Przewiduje się odbycie zebrań i konferencji partyjnych, narad aktywnych poszczególnych branż i środowisk, a także akcje odczytowe i inne popularizujące tezy. Na instancje partyjne nakłada się obowiązek dokonywania na bieżąco oceny przebiegu kampanii, a także powołania w każdym komitecie wojewódzkim i powiatowym miejskim oraz dzielnicowym specjalnych zespołów, których zadaniem będzie zbieranie oraz merytoryczna ocena wniosków i propozycji zgłaszanych w toku dyskusji nad tezami. Wnioski uznane za słuszne i realne będą włączane do uchwał konferencji powiatowych i wojewódzkich, bądź też będą przekazywane do Komitetu Centralnego, organizacje partyjne zgłaszające wnioski muszą otrzymać na nie odpowiedź. Jeśli zgłoszony wniosek nie może być przyjęty — negatywna decyzja w tej sprawie powinna być uzasadniona i wyjaśniona na zebraniu właściwej organizacji partyjnej.

Jak przebiegać będą wybory delegatów na V zjazd KC PZPR?

Zgodnie z instrukcją sekretariatu KC w sierpniu i wrześniu br. odbędą się zebrania wyborcze w podstawowych organizacjach partyjnych, w toku których wybrani zostaną delegaci na konferencje powiatowe bądź też miejskie czy też dzielnicowe.

W okresie września przebiegać będą konferencje powiatowe, miejskie, dzielnicowe, w toku których wybrani zostaną delegaci na konferencje wojewódzkie. Te zaś odbędą się w październiku.

Delegaci wybierani będą nie tylko na konferencjach woje-

wódzkich. Prawo wyboru ich przysługuje też wielkim organizacjom partyjnym w zakładach przemysłowych, komunikacyjnych i budowlanych, które skupiają powyżej 625 członków i kandydatów. Zakładowe konferencje partyjne tych organizacji odbędą się we wrześniu. Ich uczestnicy wybiorą bezpośrednio u siebie delegatów na zjazd. Równocześnie te same zakładowe konferencje wybiorą swoich delegatów na konferencje powiatowe, miejskie bądź dzielnicowe.

Praktyka ta jest wyrazem uznania czołowej roli organizacji robotniczych w życiu naszej partii.

Na zakończenie R. Strzelecki oświadczył: — Sytuacja w świecie charakteryzuje się walką pomiędzy systemem socjalistycznym, a kapitalistycznym. Walka ta przenika wszystkie dziedziny życia społecznego narodów, a w tym i Polski.

Dlatego w czasie dyskusji należy pamiętać, że dalszy wzrost sił gospodarczych i politycznych naszego narodu i państwa przyczyni się także do wzrostu sił i znaczenia systemu socjalistycznego — gwarantu postępu i utrwalenia pokoju na świecie. Podobnie, jak w naszym kraju siła państwa zależy od jednoci działania i zwartości ideowo-politycznej kierowniczej siły narodu — PZPR, tak siła systemu państw socjalistycznych warunkowana jest jednoci działania partii komunistycznych i robotniczych w podstawowych, wynikających z nauki marksizmu-leninizmu, kwestiach budownictwa socjalizmu.

Narada bratysławska 6-ciu partii komunistycznych i robotniczych wbrew złudnym nadziejom imperialistycznych sił reakcji, które chciałyby podważyć jednoci i zwartość systemu państw socjalistycznych, a tym samym osłabić siłę naszego obozu, była dobitnym dowodem, że nikt nie jest w stanie jednoci tej naruszyć.

Uczestnicy narady bratysławskiej potwierdzili niewzruszoną wierność marksizmowi-leninizmowi, zdecydowanie przeciwstawili swoją niezłomną solidarność i czujność przeciw wszelkim knowaniom imperiaлизmu, i wszystkich innych sił antykomunistycznych zmierzających do podważenia kierowniczej roli klasy robotniczej i partii komunistycznych.

Problemy te niewątpliwie znajdują swoje odbicie w dyskusji przedzjazdowej. Pamiętać musimy, że każde działanie umacniające jednoci i zwartość szeregów partyjnych i całego narodu służy interesom naszej ojczyzny oraz umacnianiu siły postępu i socjalizmu w świecie.

Konwencja republikańska w Miami

Nixon zamierza spotkać się z przywódcami radzieckimi?

Oficjalna część konwencji republikańskiej w Miami wyznaczona została we wtorek na godziny wieczorne czasu miejscowego. Obejme ona kilka dalszych czysto formalnych przemówień (w tym byłego republikańskiego kandydata na prezydenta Deweya i przewodniczącego republikańców w Izbie Reprezentantów Forda), sprawozdanie komisji skrutacyjnej oraz zaaprobowanie tzw. platformy wyborczej.

Według powszechnych opinii platforma ta, będąca zbiorem ogólnikowych sformułowań zo-

Eisenhower ponownie uległ atakowi serca

Jak podał we wtorek szpital wojskowy Walter Reed w Waszyngtonie, przebywający tam na kuracji były prezydent USA, Dwight Eisenhower, uległ znowu atakowi serca — trzeciemu w ciągu przeszło trzech miesięcy. Poprzednie ataki nastąpiły 29 kwietnia i 15 czerwca br., nie licząc dwóch poprzednich w latach między 1955 a 1967 r. W poniedziałek Eisenhower wygłosił transmitowane ze szpitala przemówienie do uczestników konwencji republikańskiej w Miami Beach i to być może wpłynęło na pogorszenie jego stanu zdrowia.

Biuletyn szpitala stwierdza, że chory obecnie czuje się lepiej. (PAP)

W obawie przed rozruchami

Stan pogotowia w Rio de Janeiro

W niedzielę wieczorem doszło w Rio de Janeiro do starć studentów z miejscową policją. W wyniku zamieszek zostało aresztowanych 30 osób. Policja i wojsko patrolują miasto.

W poniedziałek wieczorem gubernator stanu Guanabara w przemówieniu wygłoszonym przez radio i telewizję zwrócił się do organizatorów demonstracji o natychmiastowe ich przerwanie. Oświadczył on, że zapewnił sobie pomoc wojska, aby utrzymać porządek. Odwrotu silne oddziały piechoty, marynarki i lotnictwa zostały zmobilizowane do utrzymania porządku w Rio de Janeiro.

PAP

Zgon przewodniczącego KC KP Belgii

W związku ze śmiercią przewodniczącego KC KP Belgii — Ernesta Burnelle'a Komitet Centralny PZPR przesłał do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Belgii depeszę kondolencyjną.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

Dokończenie ze str. 1

siać hektarów plantacji cytrusów, bananów i pomidorów.

Nalot na cywilne ośrodki naszego kraju, barbarzyńskie zabijanie dzieci i kobiet — powiedział m. in. El Farra, to nie incydent, a integralna część politycznych planów Izraela. Aroganccy, zaślep-

nie kresu tej polityki i położenie kresu nieustającej agresji. Do delegata jordańskiego dołączyli swoje głosy delegaci innych krajów arabskich, wskazując, że stałe prowokacje i akty izraelskiej agresji przekreślają wszelkie wysiłki, w

ni wiara w siłę militarną przywódcy izraelskiej pragną zastraszyć jordańskie społeczeństwo, zniszczyć nasze rolnictwo będące głównym źródłem utrzymania mieszkańców naszego kraju, złać nas by zmusić do poddania się, do przyjęcia dyktowanych przez Izrael warunków. Uważamy, że obowiązkiem Rady Bezpieczeństwa jest położenie

tych wysiłki misji ONZ, zmierzające do opanowania kryzysu, złagodzenia napięcia i znalezienia pokojowych dróg rozwiązania problemów na Bliskim Wschodzie. Wskazywano równocześnie, że Izrael nie odważył się na stałe łamanie zawieszania broni i uporeczywe odmawianie opuszczenia terenów okupowanych, gdyby nie czuł oparcia i opieki mocarstw zachodnich.

Nowojorski korespondent TASS uzupełniając relację z wczorajszego posiedzenia pisał:

Przedstawiciel Jordanii podkreślił, że agresja izraelska przeciwko Jordanii dokonana została przy jawnej popłaźliwości mocarstw zachodnich, które nadal udzielają Izraelowi szczodrej pomocy wojskowej. Oficjalne oświadczenia przedstawicieli Tel Awiwu miały o tym, że Izrael planuje nowe akty agresji przeciwko sąsiadom państwom.

Przedstawiciel radziecki wezwał Radę Bezpieczeństwa by w sposób jak najbardziej energiczny potępiła agresywne poczynania Izraela i zgodnie z Kartą NZ podjęła takie kroki, które okiełznałyby prowokatorów z Tel Awiwu. (PAP)

Bomba w siedzibie Komitetu KP USA

We wtorek rano w lokalu krajowego Komitetu KP USA w Nowym Jorku wybuchła podłożona tam bomba. Eksplozja wyrządziła nieznaczne szkody. Sprawcy zamachu pozostali nieznani. (PAP)

Terror w Grecji

Grecki trybunał wojskowy w Salonikach wydał w poniedziałek wyrok na dwóch patriotów greckich, byłych oficerów armii. Zo-

Kampania umacniania władzy centralnej

„Żenminzipao“ ostrzega przed niewypełnianiem rozkazów Mao

Chińscy przywódcy opublikowali w poniedziałek ostry sformułowane ostrzeżenie pod adresem tych prowincjonalnych organów władzy, które nie podporządkowują się i nie wprowadzają w życie „ostatnich bardzo ważnych rozkazów” przewodniczącego Mao i jego „wielkiego planu strategicznego”.

Obszerny artykuł redakcyjny zamieszczony w „Żenminzipao” ostrzega w sposób niezwykle otwarty wspomniane organy władzy, lekceważące rozkazy kierownictwa i stwierdza: jeśli każdy z nich uważa się za centrum rewolucji, prędzej czy później doprowadzi to do „odejścia od kierownictwa proletariatu” i do otwartej zdrady.

Artykuł „Żenminzipao” uważany jest za niezwykle ważne wydarzenie prowadzonej na terenie Chin kampanii umacniania władzy centralnej. Kampania ta osiągnęła swój szczyt 3 lipca, kiedy to ogłoszono zbiór 24 rozkazów Mao Tse-tunga. Ich szczegóły do dziś są nieznane. Prasa chińska, szczegółowo nie na prowincji, interpretowała te rozkazy w ten sposób, że walka zbrojna o władzę prowadzona przez różne grupy lokalne musi być natychmiast za-

kończona, a stan anarchii, powodujący poważne straty polityczne i gospodarcze, zastąpiony konsolidacją rewolucji kulturalnej.

Z poniedziałkowego artykułu „Żenminzipao” wynika, że nawet jeśli w pewnych rejonach zaprowadzono przy pomocy armii „rewolucyjny porządek”, jak na przykład w Kantonie, w innych rejonach lokalne organy władzy nadal nie słuchają rozkazów „kierownictwa proletariatu”, (PAP)

Po encyklice papieskiej

Dezaprobatą kół katolickich

Encyklika papieska „Humanae Vitae” zabraniająca stosowania środków antykoncepcyjnych przyjęta została z powszechną dezaprobatą kół katolickich w Brytanii i NRF.

W wielu tygodnikach brytyjskich ukazały się bardzo krytyczne artykuły na ten temat. „Economist” podkreśla, że encyklikę Papieża można określić jako tragedię dla całego świata i katastrofę dla Kościoła rzymsko-katolickiego. Encyklika jest nie tyle owocem błędnego rozumowania Papieża — dodaje pismo — co jego izolacji.

Inny tygodnik brytyjski „Statesman” w artykule zatytułowanym „Omylny Papież” podkreśla, że weszła tu w grę próżność Papieża jako teologa. Wielu biskupów i kardynałów — stwierdza tygodnik — nie będzie mogło poprzeć poglądów Papieża, a większość katolików po prostu zignoruje go. Autor artykułu wskazuje, że cała ta sprawa posługuje do wykazania szybko upadającego autorytetu stolicy apostołskiej i niezdolności centralnej władzy Kościoła rzymsko-katolickiego do przystosowania się do czasów w jakich żyjemy. (PAP)

Znów samolot zmuszony do lądowania

Dziesiąty w tym roku samolot zagraniczny — taksówka powietrzna — typu „Cesna” z miasta Naples na Florydzie — został uprowadzony w niedzielę na Kubę. Pasażerem, który zmusił pilota „Cesny” do przewiezienia go do Hawany, był obywatel amerykański. Władze kubańskie zwoływały samolot i pilota natychmiast po uiszczeniu przez niego opłat lotniczkowych.

Powszechna odpłatność za użytkowanie terenów w miastach

Na jednym z ostatnich posiedzeń KERM uchwalili zmiany do rozporządzenia Rady Ministrów o przekazywaniu terenów w miastach i osiedlach. Nowe postanowienia wprowadzą po raz pierwszy zasadę powszechnej odpłatności za użytkowanie terenów państwowych w miastach i osiedlach przez jednostki państwowe. Dotychczas odpłaty takie obowiązywały jedynie osoby fizyczne i prawne, organizacje społeczne, spółdzielczość itp.

Zmiana rozporządzenia postulowana m. in. przez komisję sejmową: budownictwa i gospodarki komunalnej oraz spraw wewnętrznych — podyktowana została potrzebą bardziej racjonalnej gospodarki coraz szerszymi zasobami terenów w miastach i osiedlach. Fakt niepłacenia za obszary przekazywane jednostkom państwowym przyczyniał się często do nieprawidłowej gospodarki w tym zakresie. W wielu przypadkach przedsiębiorstwa, zakłady i instytucje państwowe użytkowały tereny o nadmiernej powierzchni nie uzasadnionej gospodarczymi czy też innymi potrzebami. (PAP)

Spotkanie 6 tysięcy działaczy KPCz

Około 6 tysięcy działaczy KPCz spotkało się w poniedziałek w Pradze z członkami i zastępcami członków prezydium KC KPCz, którzy brali udział w spotkaniach w Czernej nad Cisą i w Bratysławie. Informację na temat tych spotkań przedstawił premier O. Czernik.

Zdaniem mówcy, oba spotkania przyczyniły się do umocnienia współpracy i jednoci z bratnimi partiami. Spotkanie bratysławskie było poświęcone tematyce dotyczącej zadań partii komunistycznych i robotniczych sześciu krajów. (PAP)

Wodolot w Trójmieście

We wtorek odbyły się na Wiśle próby wodolotu „Wołga” zakupionej przez Żegludę Gdańską w Związku Radzieckim. Wodolot będzie wykorzystany do przejazdów po wodach przybrzeżnych w rejonie Trójmiasta. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Prawda o wysiedlonych

Wysiedlenie Niemców po II wojnie światowej z terytoriów niektórych państw europejskich należy w NRF do tych zagadnień, które najczęściej powracają na łamy prasy codziennej i zapełniają kolumny pism ilustrowanych. Propaganda rewizjonistyczna szermując argumentem „krzywdy wypędzonych” stara się kwestionować nie tylko skuteczność postanowień uchwał poczdamskich ale i uzasadniać rzekome „uprawnienie przesiedleńców do ich stron rodzinnych”. Na wszystkich mapach wydanych w zachodnich Niemczech po roku 1949, w szkolnych podręcznikach czy nawet w wagonach kolejowych, Śląsk, Pomorze oraz byłe Prusy Wschodnie opatrzone są formułą: „ziemie obecnie znajdujące się pod administracją polską”. W oficjalnej terminologii bońskiego MSZ, NRD określa na jest jako „Mitteldeutschland (Niemcy środkowe), aby tym dobitniej podkreślić, iż Niemcy nie kończą się na Odrze, a wcielenie ziem za Odrą w skład państwowości polskiej nie jest bynajmniej ostateczne.

Uzasadniając swe rewizjonistyczne tezy zachodni Niemcy nie chcą polityczne wypowiedziać pogląd, że wysiedlenie

Niemców nie da się pogodzić z normami prawa międzynarodowego. Czasopisma ilustrowane w NRF pełne są barwnych opisów rzekomego „okrucieństwa Polaków wobec Niemców wysiedlanych z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej”. Warto w związku z tym przypomnieć kilka podstawowych faktów dotyczących przesiedlenia ludności niemieckiej, które zawiera opublikowana niedawno książka wybitnego polskiego naukowca, znawcy zagadnień prawa międzynarodowego doc. dr. Krzysztofa Skubiszewskiego z UAM.*

Przesiedlenie Niemców — pisze autor — dokonane zostało na mocy porozumień poczdamskich i miało objąć łącznie 6 650 tys. osób. (W tym 3,5 mln z powojennego obszaru Polski). Nie było ono środkiem wyjątkowym ani karą wymierzoną narodowi niemieckiemu, a pomyślane było jako czynnik, który ma stabilizować pokój i granice w środkowo-wschodniej części Europy. Większość Niemców mieszkających w Polsce i w innych krajach europejskich była źródłem ciągłych konfliktów między narodowych i nie ukrywała swych sympatii dla hitlerowskiego nacjonalizmu, zgod

nie zresztą z zaleceniami Hitlera, aby przekładać „niemiecki patriotyzm nad obowiązkiem lojalności” wobec państwa — gospodarza. Według relacji Hermanna Rauschninga (prezident senatu Wolnego Miasta Gdańska) wódz i kanclerz III Rzeszy domagał się od Niemców zagranicznych „ślepego posłuszeństwa”. Stąd ustalanie polityki niemieckich grup narodowych należało do Berlina i przywódców III Rzeszy. Mniejszość niemiecka stawiała się za granicą przedłużeniem wpływów i instrumentem działań Rzeszy; spośród owej mniejszości rekrutowali się właśnie członkowie niemieckiej „piątej kolumny”, którzy mieli podjąć operacje dywersyjne i ułatwić opanowanie państwa kluczykami pod względem strategicznym i gospodarczym.

Zmienne są też fakty dotyczące warunków życiowych mniejszości niemieckiej w Polsce przedwojennej. Miała ona zagwarantowaną możliwość swobodnego rozwoju pod każdym prawem względem, a zwłaszcza kulturalnym i naukowym. Ukazywało się np. 105 niemieckich gazet i czasopism, czynnych było 690 szkół z niemieckim językiem nauczania. Także zresztą pod względem materialnym Niemcy stanowili warstwę ludności dobrze sytuowaną.

Wybuch wojny spowodował JERZY WALASEK

Dokończenie na str. 4

* Krzysztof Skubiszewski — „Wysiedlenie Niemców po II wojnie światowej”, Książka i Wiedza, 1968.

Szanse rolnictwa



Co do osiągnięć polskiego rolnictwa i naszej wielkopolskiej wsi panuje zgodna opinia, że postęp nastąpił tu ogromny, zarówno pod względem produkcji, jak i poziomu życia rolników. Świadcza o tym liczne dowody w postaci wzrostu plonów, pogłowia zwierząt hodowlanych, rozmiarów budownictwa, postępu ogólnej kultury rolnej itp. Zdołaliśmy dzięki temu o milion ton rocznie zmniejszyć kosztowny import zbóż, a globalna produkcja rolna zwiększyła się w tym czasie o 16 procent.

Wprawdzie nadal praca rolnika nie należy do łatwych, ale stała się ona nieporównanie lżejsza i atrakcyjniejsza niż przed laty. Wyzwolenie przyniosły maszyny. Kombajn przestał być rzadkością, a tylko w ostatnim 5-leciu liczba traktorów na wsi polskiej wzrosła o 115 tysięcy.

Argumentów ZA można przytoczyć jeszcze wiele, wszakże na kompleksowy obraz rolnictwa składają się także pewne kwestie do załatwienia, sprawy do uporządkowania, nie tylko doraźne. Rolnictwo, jak każda wielka

dzielnica gospodarki wymaga perspektywicznych koncepcji działania, długofalowej linii wytyczającej zespolone dążenia.

Wytyczne takie oczywiście są, a zawierają je plan 5-letni i Uchwała IX Plenum KC. Znalazły się one również w Tezach na V Zjazd PZPR, by służyć przedzjazdowej dyskusji, by stać się podstawą do dalszego ożywienia życia na wsi. Jednocześnie stanowią one projekt założeń ogólnych dla nowego planu pięcioletniego na lata 1971—75.

Tezy zjazdu precyzyjnie zadania dla rolnictwa, wysuwając na plan pierwszy dalszą intensyfikację produkcji zbóż, szybkie podnoszenie ich plonów i zbiorów. Jest to niezbędne, by pokryć potrzeby kraju, by uwolnić się od importu. Został on już wprawdzie znacznie zmniejszony, ale nadal stanowi poważne obciążenie bilansu handlu zagranicznego. Dużą wagę przywiązuje się również do powiększenia produkcji pasz gospodarskich, konieczny jest dalszy wzrost pogłowia bydła i trzody. Musimy także wyrównać istniejące dysproporcje w poziomie produkcji pomiędzy województwami, powiatami a nawet gromadami i gospodarstwami rolnymi.

Biorąc pod uwagę, że zmniejsza się areal przypadający na jednego mieszkańca kraju — pełne, intensywne zagospodarowanie każdego hektara użytków rolnych staje się koniecznością. Niezbędne jest także zapewnienie skutecznej ochrony ziemi przed zajmowaniem jej na cele nierolnicze.

Tezy określają oczywiście ogólne ramy i precyzują główne kierunki produkcyjnej ofensywy rolnictwa, pozostawiając rozległe pole działania dla wyzwalającej się inwencji samych rolników... „Państwo — powiedziano w Tezach — popierać będzie inicjatywę produkcyjną rolników, zapewniając im korzystne warunki produkcji”. W tym stwierdzeniu mieści się m. in. zachęta dla kółek rolniczych i spółdzielczości wiejskiej do doskonalenia pracy, do podnoszenia kultury rolnej i usług, mechanizacji i wykorzystania Funduszu Rozwoju Rolnictwa. W warunkach ustroju socjalistycznego niezmierzono są bowiem możliwości rozwoju, zagospodarowania rezerwy i intensyfikacji działania.

Wielkopolskie rolnictwo nie tylko nie pozostaje w tyle, ale stanowi krajową czołówkę w wielu dziedzinach. Służą temu mobilizujące zadania stawiane w planach, które w konfrontacji z Tezami świadczą o konsekwentnej realizacji linii partii.

W planie na 1968 rok i w założeniach na 1969 przewidziano więc dalszą intensyfikację produkcji rolnej, przede wszystkim drogą wzrostu arealu wysoko wydajnej pszenicy oraz jęczmienia a także pasz białkowych. I tak, jeśli w 1967 roku średnie zbiory czterech zbóż wynosiły 22,1 kwintala z hektara, to w tym roku powinniśmy osiągnąć 22,5, a w przyszłym roku 23,2 kwintala z ha.

Zamierza się także podnieść średni stan pogłowia bydła na każde 100 ha użytków rolnych z 56,2 w 1967 roku do 59,5 w 1969 (w PGR nawet do 70 sztuk na 100 ha).

Znając dotychczasowe osiągnięcia oraz zapobiegliwość wielkopolskich rolników, można się spodziewać, że zadania bieżącej 5-latki zostaną wykonane sumiennie, a może nawet przekroczono. Wolno nam bowiem oczekiwać mobilizującego wpływu dyskusji przed zjazdem, która ujawni jeszcze sporo rezerw, nie wliczając chwilowo do ogólnego rachunku produkcyjnych możliwości Wielkopolski.

Bądźmy jednak ściśli, sukcesy produkcyjne rolników w znacznej mierze zależą i zależą od szeregu czynników (nie tylko o aurę chodzi), których współdziałanie jest we współczesnym rolnictwie niezbędne. Odnosi się to zarówno do instytucji pracujących wprost na wsi (GS-y, stacje ochrony roślin, POM-y, kółka rolnicze, instytuty itp.) jak i do pozostałych partnerów rolnictwa: przede wszystkim przez myślowe ciągników i maszyny rolniczych, chemicznego, budownictwa i materiałów budowlanych. Rolnictwo oczekuje wydatnej poprawy jakości maszyn, bogatszego ich asortymentu. Duże niedostatki występują w zaopatrzeniu wsi w materiały budowlane, w sieci usług produkcyjnych i handlowych.

A więc dalszy wydatny rozwój zaplecza technicznego i usługowego rolnictwa, tworzenie silnej bazy materialnej i kulturalnej wspierającej zamierzenia wzrostu produkcji, to warunki, które spełnić trzeba, by osiągnąć to czego gospodarka od rolnictwa oczekuje. Tezy z całą wyrazistością podkreślają wagę produkcji rolnej, jej ogólnonarodowe znaczenie dla systematycznego wzrostu stopy życiowej ludności.

W Tezach powiedziano także, że „główną zasadą polityki rolnej pozostaje kojarzenie szybkiego rozwoju produkcji rolnej z socjalistycznymi przeobrażeniami społeczno-gospodarczymi wsi”. A zatem do kompleksu zadań trzeba też wliczyć wszystko to, co dotyczy spraw socjalnych i bytowych, podnoszenia zarówno kultury rolnej jak i osobistej obywateli.

Przed wsią stoją nadal ogromne możliwości rozwoju, co wynika m. in. ze stwierdzenia Tez, że „wzrost nakładów na rolnictwo musi być co najmniej równy dynamice nakładów w innych dziedzinach gospodarki”. Szanse takie wieś wielkopolska zapewne wykorzysta. W jakim jednak stopniu, jaki będzie tego końcowy rezultat — to zależy już od samych ludzi, od ich zaangażowania.

ZBIGNIEW MIKA

MOTOCIEKAWOSTKI

● W Instytucie Technologicznym w Massachusetts, pracującym dla potrzeb motoryzacji, podjęte zostały niezwykle jak na wiek XX badania. Celem ich jest opracowanie nowego modelu samochodu, który byłby napełniany... parą. Fachowcy twierdzą, że nie ma tu nic do śmiechu — parowy samochód zapowiada się bowiem bardziej ekonomicznie w eksploatacji od elektrycznego i rokuje mu dużą przyszłość.

● W Londynie trwa systematyczna akcja usprawniania ruchu ulicznego. W efekcie, w mieście tym przebiegały ulice jednokierunkowe i znaki z zakazem skrętu. Jeden z naukowców angielskich, specjalista w dziedzinie komunikacji, twierdzi, iż w rzeczywistości sa to tylko usprawnienia pozorne, doprowadzają bowiem do znacznego wydłużenia tras przejazdów i obniżają o 10 proc. przepływność ulic. Prasa angielska opinie fachowca na ten temat cytuje dość słownie: „Można wnioskować, że inżynieria ruchu nie spowodowała zwiększenia przepływności, lecz obniżyła ją w takim stopniu, że przekreśliła wszystkie dodatnie skutki, wynikające z przebudowy ulic, lepszego manewrowania pojazdów i ograniczenia postojów”.

● Statystycy obliczyli, iż na drogach Europy ginie w ciągu roku w wypadkach samochodowych 100 tysięcy osób, a ponad milion odnosi obrażenia.

● W USA wszedł już w okres praktycznych prób eksperymentalny samochód osobowy, napędzany gazem płynnym. Paliwo o temperaturze minus 160 st. C magazynowane jest w ukrytym w bagażniku specjalnym termosie, zabezpieczonym wstrząsoodpornym futerkiem. Samochód na płynnym gazie może pełnić rolę turystycznej kucheńki. Jedno nabitie termosu starczy podobno na miesiąc intensywnej eksploatacji.

● Zakłady Przemysłu Skórzanego w Otmęcie podjęły się bardzo specjalistycznej produkcji. Zapowiada ją pierwsza seria obuwia przeznaczona dla kierowców samochodów i motocyklistów. Jest to rodzaj całkiem wytwornych półbutów o półokrągłym modelowanym napiskiem, pokrytym warstwą gumy. (API).

A GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 186 (7612) 7 VIII 1968

Niewiele jest chyba tematów budzących tyle polemiki, co amatorskie zespoły wokalne. Teoretycy muzyki, tej przez duże M zalamują ręce nad mnożącymi się ciągle zespołami elektrycznych gitarzystów i innych mniej czy bardziej mocnych uderzeń. Zarzucają muzykującej młodzieży brak podstawowego przygotowania z dziedziny teorii, a co się z tym wiąże — brak dobrego smaku, często wręcz kabotyńskie pozycje, mające naśladować słynne gwiazdy lekkiej muzyki. Podnosi się również niepokojące tendencje ucieczki od instrumentów szlachetnych, jak choćby skrzypiec czy fortepianu na korzyść mniej szlachetnych w brzmieniu — akordeonu lub gitary i to koniecznie ze wzmacniaczem.

Problem istotnie wart jest dyskusji. Pęd do muzykowania wyszedł bowiem poza miejscowe rogatki. Mnożą się ostatnio zespoły młodzieżowe przy kołach ZMW starając się naśladować swych kolegów z miast w stylu, instrumentacji i repertuarze. A wiadomo przecież im głębiej w prowincję, tym trudniej o przygotowanego pod względem kultury muzycznej kierownika zespołu, zdolnego do nadania mu właściwego kierunku i zapewnienia przyzwoitego poziomu wykonania.

Czy należy zatem hamować

ów pęd w imię rzekomej obrony prawdziwego piękna muzyki przed profanami? Już tego rodzaju pytanie wydaje się nonsensem. Młodzież ani bowiem myśli pytać kogokolwiek o opinie w tej sprawie. Po prostu chce grać, tańczyć, śpiewać i to na swój sposób. Jeśli robi to nie tak, jak zyczyliby sobie tradycyjnie nastawieni melomani, to przecież sam fakt masowości ma swoją wiel

kość i pozytywną wymowę. Już to, że ileś tam dziesiątków czy setek tysięcy młodych ludzi przyswoiło sobie strofy kilku piosenek, że nauczy się ich melodii, a nawet próbuje własnych sił na estradzie, jest doniosłym zjawiskiem kulturowym. A przecież liczni entuzjaści muzyki i piosenki oddziałują na swoje najbliższe otoczenie, stając się mimo woli krzewicielami kultury muzycznej. Go dzi się tu przypomnieć, że młode dzieło wiejska zawsze odciała była od możliwości praktycznego uprawiania muzyki, wyjąwszy liczne zespoły orkiestr dętych. Jeśli więc dzisiaj dziewczęta i chłopcy sięgają po instrumenty (niech to będzie choćby gitara), to wypa-

da tylko cieszyć się z tego. Doświadczenie uczy bowiem, że z czasem przestaje młodemu człowiekowi wystarczać owo „je, je, je”, że i tu w miarę konsumpcji muzycznej wrażeń apetyty na coraz doskonalszą strawę.

Tak też pojmuję zagadnienie Związku Młodzieży Wiejskiej, czyniąc w ostatnim zwłaszcza czasie z piosenki i muzyki jedną z ważnych form swej pra-

cy ideowo-wychowawczej. Nie mając możliwości zapewnienia setkom i tysiącom zespołom estradowych należytej pieczy w sensie instruktażu i zorganizowania ognisk muzycznych, stara się zastąpić to dostarczaniem tekstów i nut wartościowych piosenek.

Sprawdzoną formą popularizowania dobrej piosenki i melodii są festiwale i przeglądy amatorskich zespołów. W tegorocznym wielkopolskim przeglądzie, który zakończył finałowy występ w czasie uroczystości lipcowego święta w Poznaniu nad Rusałką, wzięło udział ponad 200 zespołów estradowych, wokalo-instrumentalnych, tanecznych i teatralnych.

PEK EUGENIUSZ WISLICZ — IWAN CZYK Z PARTYZANTKI DO POLSKI LUDOWEJ

A więc pozostałaby do omówienia jedynie postać jedynej w sztabie kobiety, rodzonej siostry Mietka, Wandy Świątkówny o pseudonimie „Wisła”.

Wanda ukończyła gimnazjum w Radomiu przed wojną. W czasie pierwszych lat wojny zajmowała się nauczaniem młodzieży wiejskiej na tajnych kompletach. Wykazywała nieprzeciętną zdolność w zakresie nauk humanistycznych, oraz duże zainteresowanie dla naszej działalności konspiracyjnej. Nic dziwnego, cała rodzina Mietka, automatycznie włączyła się do akcji — nie mogło być inaczej. Włączając Wandę do sztabu na bardzo ważne stanowisko oficera propagandy, mieliśmy na uwadze nie tylko jej walory osobiste, ale chodziło nam także o podkreślenie znaczenia udziału kobiet w naszym ruchu „świątkowskim”. W rzeczy samej stanowiły one bardzo ważny czynnik walki z wrogiem.

W „Świącie” było ich dużo.

PIERWSZA GAZETKA

Zdawałem sobie sprawę z tego, że bez posiadania własnej gazetki trudno będzie podjąć walkę o rozszerzenie naszych wpływów.

Łatwo jednak coś postanowić, trudniej realizować.

Do tego, aby wychodziła jako taka „porządna” gazetka, potrzebne były:

- 1) pieniądze,
- 2) radioparagraf odbiorczy,
- 3) redaktor techniczny wraz z maszyną do pisania i powielaczem,
- 4) kilka osób piszących.

Z wymienionych wyżej składników posiadaliśmy tylko jeden, a mianowicie: maszynę — redaktora w jednej osobie. Był nim Stefan Gronast — „Grab”, który będąc sekretarzem Gminy Krzyżanowice z siedzibą w Iłży, posiadał w swojej dyspozycji urzędową maszynę do pisania, powielacz, no i papier.

Ponieważ był to człowiek skromny i nader obojętny, odpadł także problem lokalu i opłaty za dodatkową pracę.

Aparat radiowy odbiorczy uruchomiliśmy dzięki oddanemu nam człowiekowi Wacławowi Ochoniu („Delamer”), oraz jego nieocenionej małżonce Marii.

Nasz radioparagraf był zainstalowany w mieszkaniu „Delamera”, które było na odludziu pomiędzy wsią Małyszyn i Ostrożanką, wśród wiosek starej kopalni rudy żelaznej „Mikolaj”. Marysia urodzona w Niemczech i następnie przez długie lata mieszkająca w Poznaniu, posiadała szereg cech charakterystycznych dla mieszkańców tej dzielnicy, jak: systematyczność, dokładność i dyscyplinowanie. A równocześnie pogoda ducha i pomysłowość jednały jej szczerą sympatię.

Przewożenie gazetki, broni krótkiej, meldunków i rozkazów to był jej żywioł.

Drżąc często o życie tych dwojga strażników, którzy nigdzie ze swojego posterunku ruszyć się nie chcieli, a kiedy miarka się przebrała, Marysia umożliwiła mężowi ucieczkę przez okno, sama zaś oddała się w ręce Gestapo.

Dzięki niezwyklej odwadze i zdolnościom nie doszło jednak do jej egzekucji. Przeciagała swoje zeznania, następnie więziona do Oświęcimia, zatrzymana została w Częstochowie i tu nagłym atakiem Armii Czerwonej, cała grupa została niemal „cudem” wyzwolona. Żyje do dzisiaj nad polskim morzem, o którym zawsze marzyła.

Aby wydać gazetkę należało również przygotować dla każdego numeru przynajmniej dwa artykuły.

Przygotowałem pierwszy artykuł o treści bardziej ogólnej. Za to komunikat z frontów był bardzo szczegółowy i długi.

Na temat nazwy pisma wiele dyskutowaliśmy. W trakcie rozmów nad tytułem przypominałem sobie, że gdzieś już wychodziło pismo, które miało nazwę „Świt”.

Ten synonim czegoś nowego, budzącego się do życia, spodobał się nam bardzo. I na tym stanęło.

Historyczna próba generalna

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazał się pierwszy podręcznik uniwersyteckiej historii Polski 1864 — 1939 pisma prof. Henryka Zielińskiego.

— Jest to aż zaskakujące, że dotąd nie mieliśmy ani jednej pracy historycznej obejmującej cały ten okres, przecież dla dziejów Polski szczególnie ważny?

— Taka, niestety, jest prawda. W kraju dysponujemy wyjątkowo wieloma poswieconymi pewnym fragmentom tego okresu. Stosunkowo najlepiej zresztą przedstawia się okres obejmujący lata 1864 — 1918 dzięki m. in. obszernej i znakomitej pracy Stefana Kieniewicza. Po tej dacie mamy już tylko prace odnoszące się do większych czy mniejszych odinków czasu, przy czym zwłaszcza lata trzydzieste są opracowane zupełnie niewystarczająco. Studentów trzeba więc odsyłać do przedwojennej pracy Adama Próchnika, kończącej się zresztą na roku 1933 i zajmującej się głównie historią parlamentarną. Z nowszych rzeczy wymienię Ajnenkiela „Od rządów ludowych do przerw w majowego”, Henryka Jabłońskiego „Narodziny II Rzeczypospolitej”, Tadeusza Jędruszczyka „Piłsudczycy bez Piłsudskiego”. Mówiąc to chciałbym się, oczywiście, zastrzec, że moja praca jest podręcznikiem, a więc próbą syntezy dość specjalnego charakteru, przede wszystkim przez swoje z konieczności skróty ujęcie.

— Pierwsza próba syntetycznego ujęcia tak skomplikowanego okresu najnowszych dziejów narodu i państwa nastę-

czała zapewne nie lada kłopotów...

— O, tak. Poczynając od sprawy tak elementarnej, jak ustalenie wewnętrznego podziału omawianego okresu. Przypuszczam, że niejedna z moich propozycji może być dyskusyjna i mam zresztą nadzieję, że podręcznik wywoła pewną dyskusję, której rezultaty będą mogły uwzględnić w następnym wydaniu książki...

— Książka pojawiła się w przededniu półwiecza odzyskania niepodległości. To chyba także stanowi o jej szczególnej aktualności...

— Dla podręcznika jest to zarazem dobrze i źle. Dobrze, bo być może, istotnie ułatwi on młodzieży studiującej, a chyba i nie tylko młodzieży, całokształt ostatnich lat losów narodowych, zwłaszcza zaś na lata drugiej niepodległości. Źle, bo jest to tylko rodzaj próby generalnej. Dzieje Drugiej Rzeczypospolitej zwłaszcza czeka ją nadal na swoją monografię, czy swoje monografie. W każdym jednak razie sądzę, że zjawisko wyraźnego rozbudzenia zainteresowań dla tamtego okresu, stosunkowo niedawnego, a tak przecież przez wiele pokoleń mało znanego, jest w obliczu 50-lecia niewątpliwie. Dostarczenie więc młodzieży, już nie tylko w celach, by tak rzec, przepisowej dydaktyki pewnego quantum odpowiednio uporządkowanej wiedzy, jest potrzebne. Myślę bowiem, że historia najnowsza jest magistra vitae w stopniu szczególnym. Tutaj związki ze współczesnością są wyraźniejsze niż gdziekolwiek indziej,

fakty i procesy układają się w ciągły rozwój mający swoje przedłużenie w świecie nas otaczającym, analogie i paralele do najbardziej aktualnej współczesności są żywe i przekonujące. Ma to ogromne znaczenie wychowawcze, przy tym sięga do umysłów, jak sądzę, głębiej niż doraźna z konieczności publicystyka, choćby i najzręczniejsza pisarsko.

— I, na koniec, jakieś wniośki ogólniejsze z pracy nad tym pierwszym podręcznikiem najnowszej historii Polski...

— O niektórych już wspominałem, o jednym jednak chciałbym powiedzieć osobno. Jest to zagadnienie, z pewnością mocno kontrowersyjne, mianowicie zagadnienie integrującej roli własnego państwa w stosunku do społeczeństwa, które niosło na sobie 150 lat rozdarcia politycznego, państwowego między trzech zaborców. Jest to temat niemal nieknięty, wymagający odrębnych studiów. Należy oczywiście pamiętać, że to międzywojenne państwo polskie było państwem burżuazyjnym i to wcale nie postępowej formacji, zwłaszcza po roku 1926, ale było państwem polskim. W sposób znamieny afirmowała to we wrześniu postawa i mas ludowych i przywódców polskiej lewicy, także tej, która przed wojną była wepchnięta do podziemia.

Rozmawiał:

IGNACY RUTKIEWICZ

Nowy radziecki helikopter

W Związku Radzieckim skonstruowano nowy helikopter turbośmigłowy „Mi-8”, który zabiera 24 pasażerów lub 2,5 tony ładunku. Jest on przystosowany do eksploatacji w rejonach o surowym klimacie, po twierdziły to w pełni pierwsze loty tych maszyn na Północy, Syberii i na Dalekim Wschodzie ZSRR.

Nowy helikopter ma 2-krotnie większą ładowność od swego poprzednika „Mi-4”. Rozwija dużą szybkość podróży — 200 km/godz. Na „Mi-8” ustanowiono światowe rekordy szybkości i zasięgu lotu dla aparatu tej klasy. Fabryki radzieckie wyprodukują dużą serię nowych helikopterów.

PAP

Prawda o wysiedlonych

Dokończenie ze str. 3

częściowy transfer ludności niemieckiej bądź to pod presją hitlerowskiej propagandy bądź też niepewnej sytuacji politycznej. Gdy szala zwycięstwa przechyliła się na stronę aliantów, ewakuacja Niemców z terenów przyfrontowych stała się obowiązkiem. Przybrała ona zresztą postać spontanicznej ucieczki na Zachód; tylko w ciągu ostatniej wojennej zimy tereny wschodnie i ziemie polskie wcielone do Rzeszy opuściło około 5 mln. Niemców. Konferencja w Poczdamie miała więc tylko uregulować stan faktyczny, nadając mu charakter prawny i określając wielkość transferu.

Bogaty materiał faktograficzny przedstawiony przez autora zadaje również kłopoty szczerzym twierdzeniom zachodniemieckiej propagandy o rzekomych trudnościach stwarzanych świadomości wysiedlanej ludności niemieckiej przez Polaków. Miała ona zazwyczaj duży bagaż i zaopatrzona była w obfite jado. W siedlęcy zapewnią mieli także opiekę sanitarną i podrozowali w warunkach poprawnych. Oczywiście, trudno byłoby twierdzić, że nie zdarzały się wyjątki od tej zasady, ale wynikało to z ogólnego chaosu spowodowanego wojną.

Interesujące są jednak przede wszystkim wyjaśnienia autora dotyczące wysiedlenia Niemców w świetle prawa międzynarodowego. Polemizuje on z poglądami niektórych prawników na Zachodzie (zwłaszcza zachodniemieckich) poddających w wątpliwość legalność uchwał poczdamskich w kwestii wysiedlenia; stanowisko takie nie wytrzymuje krytyki już ze względu na to, iż prawo międzynarodowe obowiązujące w roku 1945 nie zakazywało przesiedlenia ludności jeśli wyrażała na to zgodę oba państwa dokonujące transferu (jak wiadomo władze zwierzchnią w Niemczech sprawowały w roku 1945 cztery mocarstwa). Szczegółowo analizując także rzekome „uprawnienie” przesiedleńców do stron ojczyźnych — autor wykazuje jego bezsensowność i czysto odwetowy charakter.

Mimo jednak, iż przesiedlenie Niemców dokonane zostało legalnie, w wielu kołach NRF kwestionuje się dzisiaj dokonane fakty. Snując nostalgiczne marzenia o niemieckim Wschodzie związki przesiedleńców wymachują rewizjonistycznymi hasłami. Książka K. Skubiszewskiego nabiera więc szczególnej wymowy politycznej, będąc jednocześnie cennym dorobkiem poznawskiego środowiska naukowego.

JERZY WALASEK

Płynny kryształ rewelacją teletechniki

Kryształy ciekłe znane są od około 80 lat, kiedy to badacz austriacki, dr F. Reinitzer, odkrył, że niektóre związki organiczne wykazują po stopieniu i przy odpowiedniej temperaturze właściwości optyczne i elektryczne kryształu tzn. załamują i odbijają promienie świetlne. Kryształy ciekłe składają się z cząsteczek węgla, azotu, wodoru i tlenu i wyglądają podobnie jak inne płyny, ale ich struktura wewnętrzna jest bardzo skomplikowana i zbliżona do struktury kryształów, takich jak diament, mika lub kwarc. Najpopularniejszym kryształem ciekłym są... bańki mydlane, lśniące kolorem tarczy w wyniku załamania się światła. Odkryto wiele rodzajów kryształów ciekłych, ale dotychczas nie umiało praktycznie wykorzystać ich właściwości.

Jedną z najistotniejszych cech kryształów ciekłych jest odkryte stosunkowo niedawno zjawisko, że pod wpływem prądu elektrycznego odbijają one światło, przy czym im wyższy woltaż ładunku elektrycznego, tym większa jest moc odbicia. W związku z tą właściwością amerykański koncern elektryczny RCA zapoczątkował badania, które, jak się wydaje, doprowadzą niebawem do rewelacyjnych wyników w praktyce.

W pracowni naukowej koncernu zbadano ponad 100 związków organicznych tworzących kryształy ciekłe i w rezultacie znaleziono taki, który odbija światło nawet przy

niewielkim ładunku elektryczności i w temperaturach od —10 do +94 stopni C, a więc praktycznie w każdych warunkach. Ową ciekłą kryształ składają się z cząsteczek mających formę cygara o długości kilku dziesięciotysięcznych milimetrów.

Na konferencji prasowej przedstawiciele koncernu RCA pokazali prototypy nowych urządzeń elektronicznych skonstruowanych przy zastosowaniu ciekłego kryształu. A więc ścienny zegar o grubości tafli szkła, który pokazuje godzinę, ale nie wydaje dźwięku — pracuje bowiem bez jakiegokolwiek mechanizmu; okno, w którym szyba, po naciśnięciu odpowiedniego guzika, staje się bądź przezroczysta — bądź matowa; ekranik, odbijający twarz telefonującego...

Już w najbliższym czasie — oświadczyli przedstawiciele koncernu — będzie można stosować urządzenia oparte na właściwościach płynnego kryształu dla sygnalizacji kontrolnej na drogach i kolejach, przy podawaniu wyników na boiskach sportowych itp. — Najważniejszym jednak zastosowaniem, którego realizacja potrwa jeszcze parę lat, będzie nowy typ odbiornika telewizyjnego rzucającego obraz na rozpięty na ścianie ekran. Sam telewizor nie będzie wówczas grubszy od normalnej książki, a obraz tym wyraźniejszy, im będzie jaśniejsze w pokoju. Odbiór programu będzie w pełni możliwy nawet na plaży. (API)

200 000 haseł

Subskrypcja „Wielkiego słownika niemiecko-polskiego”

Niebawem na półkach księgarskich ukaże się najobszerniejszy z dotychczas wydanych w Polsce słowników obcojęzycznych. Będzie nim 2-tomowy „Wielki słownik niemiecko-polski”. Jego autorami są profesor Uniwersytetu Wrocławskiego Jan Piprek i leksykograf Juliusz Ippoldt. Autorzy korzystali z pomocy Wydawnictwa „Verlag Enzyklopaedie” w Lipsku, gdzie słownik został przejrany i uzupełniony.

Słownik zawierać będzie ponad 200 000 wyrazów, wyrażeń, zwrotów, a także terminy specjalne; zarazem pomieści wiele zdań ilustrujących użycie poszczególnych wyrazów hasłowych.

Słownik, który wydaje Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, przeznaczony jest dla filologów, tłumaczy, dziennikarzy, pracowników nauki, studentów, handlowców oraz innych osób, interesujących się krajami niemieckiego obszaru językowego.

Sprzedaż „Wielkiego słownika niemiecko-polskiego” przewidziana jest wyłącznie w subskrypcji. Tom I (A-K) ukaże się w grudniu tego roku, a tom II (L-Z) — w grudniu 1969 r. Obydwa tomy liczyć będą ponad 2000 stron druku (format B5, tj. 17X26 cm). Łączna cena wynosi 340 zł.

Klient nabywa prawa subskrypcyjne przez zakup talonu w księgarni za zł 170; talon stanowi pokrycie za drugi tom i uprawnienia do zakupu do mu pierwszego. Wpłaty przyjmują księgarnie „Domu Książki”.

Zamówienia można załatwiać też przez pocztę, wpłacając na rzecz wybranej księgarni 170 zł i podając swój dokładny adres. Po otrzymaniu wpłaty księgarnia potwierdzi ją, poda numer talonu.

Szczegółowych informacji na temat subskrypcji „Wielkiego słownika niemiecko-polskiego” udzielają wszystkie księgarnie. (tk)

Harry Belafonte o amerykańskiej TV

Popularny murzyński śpiewak i aktor Harry Belafonte porusza w artykule zamieszczonym na łamach „New York Timesa” problem dyskryminacji rasowej w amerykańskiej telewizji.

— Na niedawnym posiedzeniu municypalnej komisji praw człowieka w Nowym Jorku — stwierdza Belafonte — uczestnicy narady wysłuchali sprawozdania dotyczące dyskryminacji mniejszości narodowych w amerykańskiej TV. I wówczas pod adresem obecnego na posiedzeniu wiceprezesa Towarzystwa CBS padło pytanie: dlaczego tak mało Murzynów — aktorów występujących w artystycznych programach telewizyjnych? Odpowiedź brzmiała: kierownictwo CBS stara się pokazywać Amerykę prawdziwą, najbardziej typową. A czy typowym zjawiskiem w życiu naszego kraju jest Murzyn-sędzia, czy Murzyn-gubernator, albo dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa czy senator?

W odpowiedzi tej kłamstwo sąsiaduje z brutalną prawdą — pisze Belafonte — kłamstwem jest twierdzenie, że towarzystwa telewizyjne w USA starają się pokazywać życie takie, jakie jest w istocie. Natomiast w odpowiedzi na temat znikomej liczby kolorowych ludzi wykształconych wyczuwało się w podtekście: skoro jest ich tak mało, to nie ma sensu pokazywać ich na ekranie.

Obecnie pojawiają się niekiedy w TV aktorzy murzyńscy, jednak ich liczba jest absolutnie niewspółmierna z liczbą białych aktorów. Ci nieliczni „szczęśliwcy” występują zwykle w rolach lajdaków bądź najrozmaitszych nieprawdziwych postaci. Pojawia się nowy schemat. O ile poprzednio przedstawiano Murzyna jako kłaniającego się wszystkim prostaka, to teraz rodzi się stereotyp osobnika ograniczonego i brutalnego.

Na 10.888 osób pracujących w trzech największych towarzystwach telewizyjnych ABC, NBC i CBS przypada 790 Murzynów i Portorykańczyków. Ogromna ich większość to portierzy, tragarze, windziarze, woźni.

— Nasza TV — mówi Belafonte — nie pokazuje prawdziwego życia Murzynów, ponieważ pokazanie go takim, jakim jest w istocie, oznaczałoby potępienie wielu praw i porządków białej Ameryki. Mój synek, 10-letni czarny chłopiec, nigdy nie zobaczy na ekranach telewizorów prawdziwego życia swych braci amerykańskich Murzynów. Nie ma możliwości zapoznania się z osiągnięciami ludowej kultury murzyńskiej, co przecież odegrałoby pozytywny wpływ na formowanie się jego charakteru i poglądów. Zamiast tego robi się wszystko, aby wywołać w nim i ugruntować kompleksy niższości. Od szeregu lat marzę o zrealizowaniu filmu o życiu nad Missisipi. Z tą właśnie rzeką związane są liczne wydarzenia w historii Ameryki. Początkowo mój pomysł wzbudził zainteresowanie, ponieważ kierownictwo TV sądziło, że będzie to film rozrywkowy ze wstawkami wokalnymi-tanecznymi. A przecież Missisipi to rzeka, nad której brzegami nastąpiła niegdyś masowa eksterminacja Indian, nad którą zrywał się płomień buntu uciśnionych Murzynów. Kiedy zorientowano się o jaki film chodzi, usłyszałem rady: po co rozrabiać, uspokój się, śpiewaj, a będziesz dobrze zarabiał i wszyscy będą cię lubić. Czy nie lepiej przysłużyć się sprawie, która ci leży na sercu, jeśli będziesz grał rolę prostego, miłego chłopca?

Magnaci telewizyjni nie dopuszczają przed kamery TV nie tylko kolorowych Amerykanów, ale są przeciwni jakiegokolwiek krytyce społecznej. Więcej — jakiegokolwiek prawdziwej sztuce. Nasza telewizja nie stwarza oryginalnych wartości artystycznych, z ekranów płynie ogłupiający człowieka fałsz. (PAP)

TELEWIZJA

Maly ekran pełniący w kilku już milionach polskich domów rolę na przemian teatru i ilustrowanej (nie zawsze) kroniki wydarzeń, kina i miejsca kontrowersyjnych (czasami) dyskusji, rozrywkowej estrady i stołu, przy którym rozważa się mniej i więcej ważne kwestie — zawsze jednak jest źródłem poszerzania wiedzy. O tym zaś, jak to ważna rola telewizji, przekonujemy się co dnia. Zarówno wówczas, gdy sami się czegoś nowego dowiadujemy jak i wtedy, gdy mamy okazję stwierdzić, że coś w życiu nie tak jest, jak to sobie wyobrażaliśmy.

Taką wszechstronną lekcją były obfite i różnorodne programy poświęcone Powstaniu Warszawskiemu. W ciągu dwóch dni obejrzelśmy kolejno „Spacerów warszawskich” — pouczającą opowieść o starej i nowej stolicy; reportaż filmowy Michała Szulcowskiego o dramatycznych dniach powstańczego życia i zagładzie miasta w 1944 roku; atmosferę stolicy walczącej z przemocą hitlerowską przekazała Estrada Literacka mało znanymi utworami poetyckimi równie jeszcze w małym stopniu popularnego poety Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, który sam oddał życie w Powstaniu. Mieliśmy ponadto „Muzykę i poezję” w całości poświęconą pamięci Powstania i film „Śladami murów”, który przypomniał tragiczne wydarzenia sprzed 24 lat i utrwalił na taśmie świadectwa hitlerowskich zbrodni: miejsca straceń, wyblakłe fotografie, wyszczerbione mury, groby poległych.

Przytaczam tę pełną listę tegorocznych

NAUKI NA DZIS I JUTRO

programów o Powstaniu (a co roku jest nie mniejsza) w związku z refleksją, która nasunęła mi się po zobaczeniu magazynu „Refleksje” poświęconego także Powstaniu Warszawskiemu. Bohaterski a zarazem tragiczny zryw zbrojny społeczeństwa stolicy wciąż jeszcze jest przeżyciem dla tych, którzy wówczas ocaleli. Zarazem zaś już jest historia, o której uczy się w szkołach. Jakże jednak mała jest wiedza młodego pokolenia o Powstaniu! Przeprowadzona przez redakcję „Refleksji” sonda wśród przechodniów — przecież warszawskiej — ulicy, ujawniła niepojęty brak podstawowych wiadomości o Powstaniu Warszawskim właśnie wśród młodzieży.

Może niezamierzone ujawnienie tego przez TV skłoni niejednego nauczyciela czy rodzica do zastanowienia się nad tym, jak to się dzieje, że młodzi tak mało wiedzą o najnowszej historii narodu, objętej przecież programem szkolnym a żywej jeszcze w pamięci średniego i starszego pokolenia? Jest to przy tym jeszcze jeden dostatecznie dowodny sygnał o potrzebie programów szerzących wiedzę z zakresu historii najnowszej, a zarazem służących ideowo-politycznemu wychowaniu zwłaszcza młodzieży. Cieszyć się tylko można, że takich programów, już lepszej jakości, pojawia się na małych ekranach coraz więcej.

W ogóle od dłuższego czasu dobre i aktualne programy publicystyczne na dobre zagrościły w telewizji. Raz jest to Magazyn Medyczny, w którym Minister Zdrowia wszechstronnie wyjaśnił sprawę szczepień i ich ro-

dziań przeciwko chorobie Heinego Medinaka, kiedy indziej rocznicowy program o „Mieście na piasku” — relacja naocznych świadków o przedwojennych narodzinach i obecnym rozkwicie huty i miasta Stalowa Wola, czy też „Wieczorna rozmowa” znowu autorstwa cenionego przez widzów Kazimierza Kąkła. Doskonale programem były wreszcie „Portrety”, autentycznie polskie (film według scenariusza L. Erhardta i K. Zanusińskiego — jednocześnie reżysera) i aktualnie — o Krzysztofie Pendereckim. To był przykład programu, w którym doskonale zdjęcia (A. Forbert), zwłaszcza do „Dies irae”, przybliżyły słuchaczowi nowoczesną muzykę najslawniejszego w świecie współczesnego kompozytora polskiego.

Nie najlepiej wiodło się rozrywce ostatnich dni. Sobotni program estradowy z Łodzi „Z górki na ogórkę” zwłaszcza w części mówionej poziomem bardzo odpowiadał swej nazwie. Nieporozumieniem zaś zgola był niedzielnny teleturniej „Kierowcy i przechodnie”. Zasłużenie nikt z kierowców nie wygrał większej sumy, bo też poza jednym nikt nie umiał się wykazać podstawowymi wiadomościami z przepisów drogowych. Przeróżenie ogarniało oglądających teleturniej, że też takich mamy kierowców, którzy dzięki TV na oczach milicjantów zamiast mandatów otrzymywali nagrody... W ten sposób i ten teleturniej jak jeszcze niedawno inny pn. „Wiem wszystko” stał się propagandą premiowania niewiedzy. A przecież nie na tym powinna polegać rola TV!

ZASTĘPCA

WIELKOPOLSKI 5
7 VIII 1968

TEATRY

OPERETKA — g. 19 „Serwus Piotrus”, pozostałe teatry nieczynne.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15 „Gejsza” (USA 16 l.); g. 17.30, 20 „Kieźniczka” (szwedz. 18 l.); APPOLO — g. 15.30, 18, 20.15 „Dziesiąta ofiara” (włosko-franc. 18 l.); ASTRA — g. 20.15 „Kasiarz” (ang. 14 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Piękna Angelika” (franc. 16 l.); CZERNASTKA — nieczynne; GONG — g. 10, 12 „Mój przyjaciel delfin” (USA 7 l.); g. 16, 18, 20 „Kobieta i mężczyzna” (franc. 16 l.); GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Twardzi ludzie” (franc. 16 l.); GWIAZDA — g. 15.30, 18, 20.15 „Pieski świata” (Mondo cane — włoski 16 l.); KOSMOS — nieczynne; MALTA — g. 15.30, 18, 20.15 „Noc iguan” (USA 16 l.); MINIA TURKA — nieczynne; OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Przesuście kochanie” (USA 14 l.); OSIEDLE — g. 18, 20 „Ach ci młodzi” (weg. 11 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Objazd” (bulg. 16 l.); PAŁACOWE — g. 15 „Jezioro flaminów” (meksyk. 7 l.); g. 17, 20 „Major Dundee” (USA 16 l.); PRZYZAJAZN — nieczynne; RIALTO — g. 15, 17.30, 20 „Synowie Katie Elder” (USA 16 l.); RUSALKA (Swarzędz) — nieczynne; SCALA — g. 16, 18 „Rodań — ptak śmierci” (jap. 14 l.); g. 20 „Dziela Navarony” (ang. 14 l.); TECZA — g. 16, 19 „Hatori” (USA 11 l.); WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Gamoń” (franc. 14 l.); WZASAWICZ (Puszczkowo) — g. 16, 19 „Hatori” (USA 11 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Dżingis Chan” (ang. 16 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mośna) — g. 17, 19.15 „Czarna pantera” (NRD 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Szwajcaria”.

DVŻURY

Szpital Kliniczny im. Świeciekiego — chirurgia — interna (ul. Prybyłzewska 49) tel. 67-12-31. Szpital Miejski im. Strusia — okulistyka (ul. Walki Młodych 7) telefon 511-11). Woi. Szpital Dzieciecy — chir. dziec. do lat 14 (ul. Józefa 7/9, telefon 536-21). Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20) wypadki ulczne tel. 99. nagłe zachorowania w domu — tel. 666-66: dla m. Poznania porady lekarskie tel. 637-35: pod stałe ul. Kórnicka 6 Bukowa 1 i Ugory 18 — całą dobę.

Ambulatoria: internistyczne i pediatryczne (Szpital Miejski im. Strusia — Izba Przyjęć, ul. Walki Młodych 7) — czynne całą dobę stomatologiczne (Miejska Przychodnia Specjalistyczna ul. Chudoby 9) — g. 18-7: niedz. i święta — całą dobę; chirurgiczne 1 — ul. Kórnicka 8, tel. 107-19 — całą dobę; chirurgiczne 11, ul. Kasprzaka nr 16, tel. 623-55 — całą dobę.

„Telefon Zaufania” nr 586-87 czynny całą dobę (al. Marcinkowskiego 20) — dyżurujący lekarz psychiatra.

Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kosciuszki 106) telefon 566-66 — dla powiatu poznańskiego.

Apteki: al. Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę, Główna 53 Staroleśka 79 (dyżur nocny).

Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248), tel. 67-24-14 od 8-21, w nocy nagłe wypadki.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13-19. Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.

Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10-18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — do 25 bm. nieczynne.

Narodowe (Aleje Marcinkowskie go 9) — g. 11-17.

Przyrodnicze (Swierczewskiego 19) — g. 11-18.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysław) — g. 11-17.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 11-17. Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.

Muzeum w Rogalinie — g. 10-16.

Muzeum w Goluchowie — g. 10-16.

WYSTAWY

Muzeum Narodowe — „Malarstwo M. Bacciarellego” — g. 11-17.

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Węgierska grafika współczesna” — g. 10-20.

Dom Kultury „Stomil” (Starolec ka 10) — indywidualna wystawa malarstwa Ryszarda Skupina — g. 15-20 (co 31. VIII).

Salon Wystawowy Pałacu Kultury — Mate formy rzeźbiarskie i rysunki H. Gutowskiego — g. 10-20 (do 14 bm.).

Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 11-17.

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego — „Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy — w 75 rocznicę” — g. 12-18.

RADIO

SRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17): 8.20 „Od melodii do melodii”; 9 Dla dzieci: „Zabawy, zawody, wyprawy, przygody”; 9.20 Tance polskich kompozytorów w opr. ork.; 10 „Przejaśnia się niebo” fragm. 16 pow.; 10.20 Rosyjskie pieśni i tańce ludowe; 10.45 „Lekarz przypomina”; 11 Wirtuoz muz.

GOŁOS WIELKOPOLSKI 7 VIII 1968 Nr 186 (7612)

Przed pierwszym dzwonkiem

W poszukiwaniu szkolnego fartuszka

Do rozpoczęcia roku szkolnego 1968/69 nie pozostało zbyt wiele czasu. Niebawem uczniowie znów zasiądą w ławkach szkolnych. Zanim to jednak nastąpi trzeba jeszcze wypożyczyć wiele dzieci nie tylko w materiały piśmienne, lecz także w odpowiednią odzież.

Szkolną odzież stanowią w dalszym ciągu tradycyjne fartuszki dla dziewcząt i bluzy dla chłopców. Pod tym względem niewiele się zmieniło. Powodzeniem cieszyć się też będą zapewne granatowe mundurki i w takim samym kolorze ubranka dla chłopców.

Jak zaopatrzone są poznańskie sklepy w te tak poszukiwane towary? Ogólnie można stwierdzić, że znacznie lepiej niż w zeszłym roku. Twierdzą nie takie można oprzeć nie

tylko po odwiedzeniu kilku sklepów, lecz także po rozmowie z dyrektorem handlowym d/s tekstylnych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Tekstylno - Odzieżowego — Z. Wielandem.

Ten rok jest znacznie pomyślniejszy dla detalu. Dzięki zwiększeniu zamówień przez hurt sklepy otrzymały znacznie więcej towaru, a co najważniejsze — we wszystkich rozmiarach. Dla przykładu warto podać, że w III kwarta le ubiegłego roku w Poznaniu i województwie sprzedano np. ubranek dla chłopców 22 000 sztuk. W tym roku do końca września br. hurt otrzyma 37 000 takich ubranek. Zwiększyła się też dostawa bluz dla chłopców z 38 000 do 49 000. Będzie także więcej fartuszków dla dziewczynek.

Mimo zwiększonych dostaw nie pokryją one jednak zapotrzebowania. Fartuszków np. należałoby sprowadzić do Poznania i województwa około 19 000 sztuk, a na dejdzie w III kwartale zaledwie 6200. Braki te częściowo wyrównane będą przez dostarczenie do sklepów podszywki, z której szyje się fartuchy. W tym roku WPT-O, pragnąc zapewnić jak najlepsze zaopatrzenie, zarezerwowało 80 000 m tego materiału. Z 20 000 m uszyto fartuszki dla młodszych dzieci (nie otrzymano ich w dostatecznej ilości). Pozostały materiał dostarcza się do detalu.

Zwiększyły się też w tym roku dostawy artykułów takich jak rajstopy, koszulki gimnastyczne itp. Nie znaczy to jednak, że nie będą występować braki w tych towarach. Potrzeby są nadal większe od możliwości dostaw. Nie powinno za braknąć w tym roku białej po peliny na bluzeczki. W sklepach jest jej pod dostatkiem. Nie cieszy się ona jednak zbyt nim powodzeniem u kupujących, którzy szukają aktualnie bardziej praktycznych materiałów czy trykotaży.

Dla sprawniejszej dostawy do sklepów odbyła się w lipcu br. i na początku sierpnia tzw. giełda szkolna. Hurtownie zaprezentowały na niej detalistom czym dysponują. Ci ostatni zatem mogli się przekonać czego brak, a czego jest w nadmiarze. Niektóre przedsięwzięcia handlowe m. in. PSS czy MHD zamawiają towary także we własnym zakresie.

Odwiedziliśmy też kilka sklepów i trzeba stwierdzić, że towaru w nich nie brak. W sprzedaży znajdują się fartuszki i bluzy we wszystkich rozmiarach. Są także granatowe sukienki czy mundurki dla dziewczynki oraz ubranka dla chłopców.

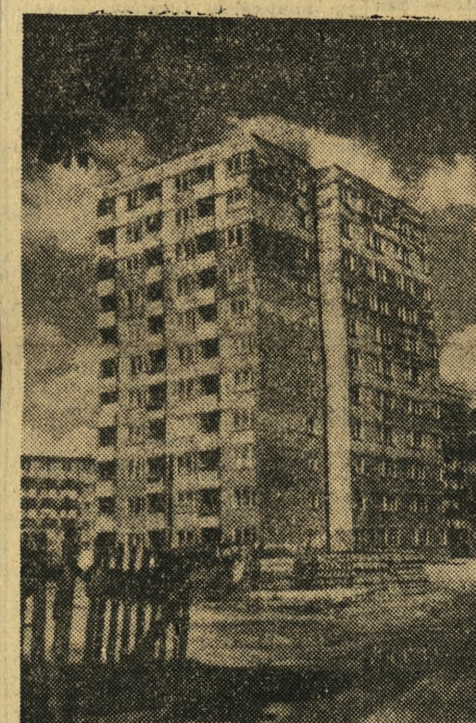
Sklep MHD „Junak” przy al. Marcinkowskiego przepeiniony jest odzieżą szkolną. W sklepie PSS „Nastolatka” przy ul. Czerwonej Armii można kupić nieco zmodernizowane fartuszki dla dziewcząt. Są one uszyte z zerówki, a wokół kołnierzyka i kieszeni mają białe lamówki. Wyglądają ładnie, a i cena jest niezbyt wygórowana (od 126 zł). Jest tu także duży m. in. z przeceny (od 120 zł). wybór elanowych spodniczek

Nieco unowocześnione fartuszki można również kupić w sklepie MHD „Zbyszko i Jagienka” przy ul. 27 Grudnia. Tutaj są także fartuszki z podszewki oraz wiele innej odzieży (skafandry, spodnie, spodniczki i bluzeczki).

Rewelacji jednak nie spotkaliśmy w naszych sklepach. Przeważają tradycyjne fartuchy — czarne, lub granatowe. Ponoć w Warszawie ukazała się w sprzedaży bardziej unowocześniona odzież szkolna.

Wszyscy kierownicy odwiedzanych przez nas sklepów stwierdzili, że ruch w tych placówkach jest jeszcze znikomym. Zachodzi zatem obawa, że klienci zjawiają się dopiero pod koniec sierpnia. Wówczas tworzyć się będą długie kolejki. Obecnie można kupić bez tłoku. Dlatego zachęcamy już teraz do odwiedzenia sklepów z odzieżą szkolną.

Od 1970 r. detal będzie miał ułatwione zadanie w zamawianiu towarów. W budowie znajduje się przy ul. Kopanina duży magazyn dla WPT-O. 5-kondygnacyjny obiekt zastąpi 10 istniejących aktualnie magazynów i to rozrzuconych po całym mieście. Za dwa lata kierownicy sklepów będą mogli w jednym miejscu zapoznać się z tym czym dysponować będzie hurt. Zmechanizowany magazyn — największy w branży tekstylno - odzieżowej w kraju — usprawni także pracę samej hurtowni. (an)



Przerwa w dostawie wody

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu zawiadamia, że w związku z robotami konserwacyjnymi nastąpi w dniu 7.VIII.68 r. od godz. 7-15 przerwa w dostawie wody dla mieszkańców i zakładów przemysłowych położonych przy ul. Obornickiej, Lechickiej, Lutyckiej i przyległych na północ od ul. Leonarda.

Zainteresowanych mieszkańców i zakłady przemysłowe prosimy o poczynienie odpowiednich zapasów wody. (6252)

TELEWIZJA

SRODA: 10 — 11.20 — „My mężczyźni” — film fab. prod. radz.; 16.55 — Wiadomości; 17 — Na morskich szlakach; 17.25 — Wszelchnica TV z cyklu: „Rok 2000” program pt. „Serce czy tranzystor”; 18 — Międzynarodowy Festiwal Zespołów Amatorskich (z Kiszyniowa); 19 — TV Przegląd Kulturalny; 19.20 — Dobranoc i dzień; 20 — „Niespodzianka” — nowela filmowa prod. franc.; 20.25 — Światowid; 20.55 — PKF; 21.10 — „Przeboje 68” — koncert popularnych piosenek (mowa produkcyjna płyt i nagrań radiowych) (Berlin); 22.15 — Dziennik.

CZWARTEK: 10 — 10.55 — Polskie filmy TV z serii „Kpt. Sowa na tropie” 2 odcinki; 16.50 — Wiadomości; 16.55 — Telekam; 17.05 — „Rozmowy o zmierzchu”; 17.25 — „Kronika 50-lecia Kraju Rad”; 18 — „Rok 1920”; 18 — Międzynarodowy Festiwal Zespołów Amatorskich (z Kiszyniowa); 19 — „Czas i ludzie” — rep. filmowy; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20.05 Trubna TV; 20.40 — „Zwali go Al Capone” — film prod. łucast.; 21.45 — Magazyn Medyczny; 22.15 — Dziennik.

TV zastrzega sobie prawo zmian w programie.

Cudzoziamey na Starym Rynku



W okresie lata każdego dnia spotkać można w naszym mieście zagraniczne wycieczki. Jak przystało na cudzoziemców — zazwyczaj wypadają one zwiędzić najstarsze dzielnice Poznania, najokazalsze zabytki. Wszystkie prze to wycieczki trafiają także i na Stary Rynek, gdzie ze szczególnym podziwem zwiędzają nasz piękny Ratusz.

Na zdjęciu — grupa zagranicznych gości przed Ratuszem. Tym razem jednak jego wspaniała sylwetka nie zostaje utrwalaona na błonie filmowej a wyłącznie w rysunkowych notesach. (c)

Prawie gotowe

Przy ul. Wojska Polskiego wyrosło nowe osiedle, którego inwestorem jest Spółdzielnia Mieszkaniowa „Osiedle Młodych”. Do tej pory wybudowano tu cztery budynki, każdy po 5 kondygnacji. Piąty taki sam obiekt oddany będzie do użytku jeszcze w tym miesiącu. Również zamieszkałe są już dwa wieżowce. W III kwartale br. wykończą — Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 ma przekazać do użytku pawilon handlowo-usługowy. Będzie on służył nie tylko mieszkańcom nowego osiedla, lecz także ludności zamieszkalej w jego okolicy. (a)

Fot. (2) — K. Przychodzki

Prztyczek

Coś tu nie gra

Zresztą może — ktoś, ale zaiste, to co od pół roku oglądamy na rogu Głogowskiej i Gąsiorowskich — zaczyna powoli przekraczać zdolność pojmowania. Otóż restauracja Imię Pana Zagłoby poddana została kapitalnej przebudowie i (rzekomo) zupełnej modernizacji. Chwalebna sprawa. Poznańska gastronomia słynie sobie poczyną, że bary i restauracje „oblegające” teren Targów unowocześnia, przystosowuje do ogólnie przyjętych w Europie wymogów.

Ale żeby nad przebudową i unowocześnianiem dłużej aż pół roku, to — da ruwieć — chyba nieco za długo. Zwłaszcza, że ekipa remontowa zapowiedziała ukończenie przebudowy lokalu (palcem na zawapienie szybie, na dzień 30. VI. br. Zapowiedź ktoregoś tam czerwcowego dnia wyznaczono... i remont trwa.

Nasí budowlani, a coraz lepiej oceniamy ich sprawność, zdolni są w ciągu pół roku doprowadzić prawie pod dach 5-piętrowy dom, ale żeby w ciągu tylu miesięcy nie uporać się z jedną, nie taką znowu dużą, restauracją?

Coś (czy ktoś) tu nie gra. t.h.n.

echa naszych publikacji

Na życzenie gości

„We Współczesnej można palić” — to tytuł naszej notatki z 17 lipca br. Wyrzuciliśmy w niej zdziwienie, że dyrekcja PZG Kawiarnie cofnęła w tym lokalu obowiązujący przez kilka lat zakaz palenia. Jak się obecnie dowiadujemy, zakaz cofnięto na życzenie wielu gości, którzy właśnie we „Współczesnej” przeczekują często okres poprzedzający rozpoczęcie seansu w pobliskim kinie „Apollo”. Zarazem wyjaśniono nam, że „Współczesna” nie była jedynym lokalem beztętoniowym. Niepalący mają bowiem do dyspozycji takie kawiarnie, jak: „Perleka”, „Brzdąc” czy „Rio”. Sądzimy, że jednak w każdej dzielnicy powinien znajdować się jeden większy lokal z zakazem palenia. Postulujemy zatem przywrócenie zakazu palenia we „Współczesnej”.

Przy okazji zaś wyjaśniamy, że w podanych innych lokalach obserwujemy często gości palących papierosy. I nie dziwny się. Napis „Prosimy nie palić” nie jest przecież ani nakazem, ani zakazem, a tylko prośbą, którą nie każdy uważa za swój obowiązek spełnić.

Zresztą, nawet „surowe” zakazy okazały się nieskuteczne, jeśli nasza gastronomia nie będzie ich konsekwentnie przestrzegać. To co się np. dzieje w barze „Bałtyckim”, gdzie też wprowadzono zakaz, uraga przepisom i zdrowemu rozsądkowi. Skoro zakazów nikt nie pilnuje, trzeba je chyba — zlikwidować? (c)

Dobry projekt

Przed niedawnym czasem pochwaliliśmy utworzenie wygodnego parkingu dla samochodów na pl. Wolności, po stronie Biblioteki Raczyńskiego. Jak nam obecnie sugeruje jeden z czytelników podobnie wygodne miejsce postoju dla pojazdów można by urządzić przed hotelem „Poznańskim” przy al. Marcinkowskiego. Trzeba tu tylko zlikwidować nieczynny już tor tramwajowy i zbyteczną wyspę. Znalazłoby się wówczas miejsce dla kilkunastu samochodów. Obecnie parkuje się po jazdy w tym miejscu, ale często tak, że blokują one znaczną część jezdni. (c)

Wczoraj

Rzecz do nas...

► p. Halina S., zwracając uwagę na brudne zasłony w sklepie MHD (dawne Delikatesy) przy ul. Głogowskiej.

► p. Zenon K., pytając dlaczego na trasie linii autobusowej do Klekry i Psarskiego nie ma ani jednego planu odjazdów autobusów?

► p. Daniela Dysma z ul. Dzierżyńskiego, skarżąc się na kłósk „Ruchu” nr 818, przy ul. Pałatkowej. Mimo zapewnień dyrektora „Ruchu” pracownik kiosku nie rezerwuje jej pism (teczka nr 30).

► Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium DRN Wilda, informując nas, że na tych przystankach autobusowych i tramwajowych, na których istnieją dogodne warunki zostają od 15 sierpnia ustawione ławki. (ino)

...i odpowiedzieli nam...